Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

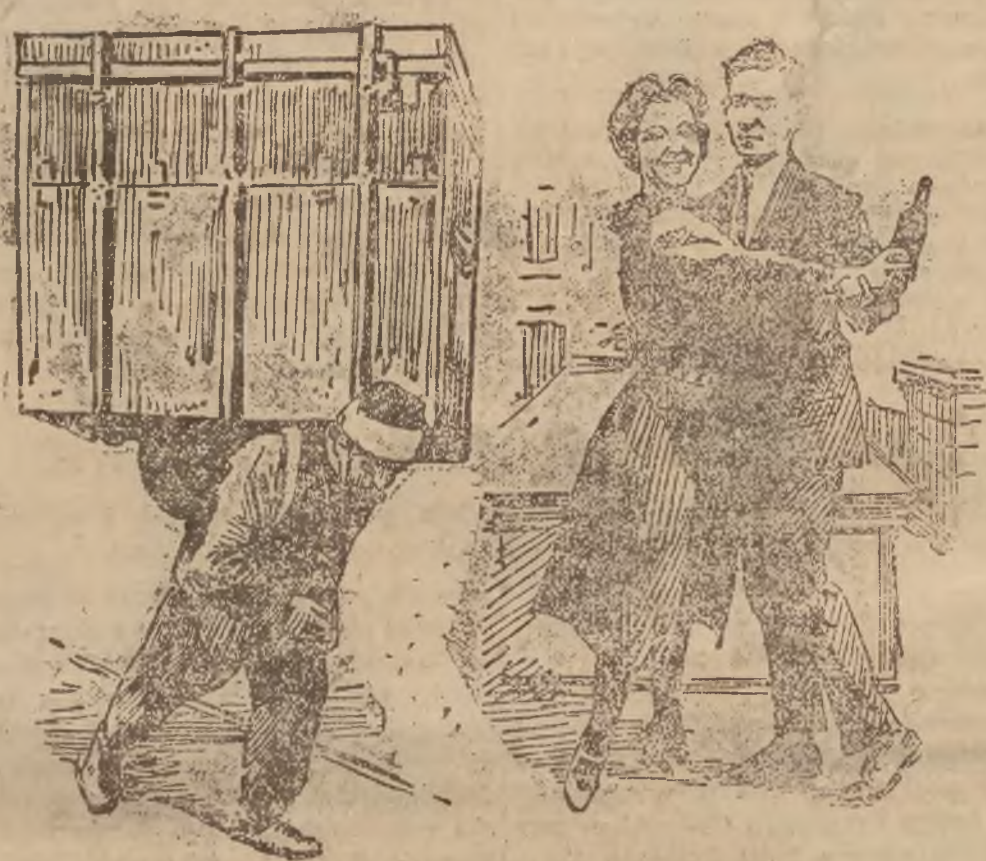
500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 107. — Rok VI. Kraków, piątek 17 maja 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Dwa rekordy wytrzymałości.



Nasza rycina przedstawia dwa oryginalne rekordy wytrzymałości. Jeden z nich to posługacz turecki, który na swych barkach dźwiga największy choćby kufer, — drugi, to ekscentryczna tancerka, Alma Cummings, która popisuje się w Ameryce tańcem, trwającym bez przerwy 29 godzin. Partner jej jest 6-tym z rzędu już tancerzem.

Polska większość sejmowa ostatecznie utworzona!

Warszawa 16 maja.

Akcja, mająca na celu utworzenie polskiej większości parlamentarnej weszła w dniu dzisiejszym w stadjum rozstrzygające. Jak słychać, układy w sprawie programu działalności na terenie Sejmu, stronnictw, wchodzących w skład Chrz. Związku Jedności Narodowej i P. S. L. „Piast" są już we wszystkich punktach opracowane.

We wszystkich klubach toczyły się dziś obrady, mające na celu ostateczną akceptację i pełnomocnictwa dla przedstawicieli, którzy mają układ między klubami podpisać jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy.

Odrębne stanowisko zajmuje jedynie, jak dotąd (godz. 10 wieczór) Klub chrześc.-narodowy, któremu, jak wiadomo, przewodniczy pos. Dubanowicz. Klub ten, jakkolwiek uznaje całą doniosłość utworzenia polskiej większości parlamentarnej, to jednak wysunął w ostatniej chwili szereg własnych postulatów co do składu gabinetu. Klub ten, wychodząc z założenia, że Chrześc. Związek Jedności Narod. liczy w Sejmie 144 głosów, a PSL. „Piast" tylko 70, żądał również właściwego ustosunkowania, a już za pierwszorzędną potrzebę uważał, aby Prezydjum Rady Ministrów i teka spraw wewnętrznych nie były skupione w jednym ręku. Ponieważ postulaty Klubu chrześc.-narod. nie mają szans realizacji i nie są podtrzymywane przez inne kluby prawicy, przeto Klub ten oświadczył, że jakkolwiek popiera tworzącą się większość, to jednak do gabinetu nie wejdzie.

Nie osłabia to w niczem prestiżu przyszłej większości sejmowej, gdyż Klub chrześc.-nar. w razie potrzeby, będzie głosował zarówno przeciwko obecnemu rządowi celem jego obalenia, jak również za wotum zaufania dla nowego premjera.

Tak więc sprawa utworzenia polskiej większości parlamentarnej będzie prawdopodobnie dziś w nocy definitywnie załatwiona.

Klub PSL. „Piast" obradował dziś od godz. 4 po południu do godz. 10 wieczorem. Posiedzenie było poufne, sądząc jednak z wiadomości, jakie w czasie trwania posiedzenia przedostawały się do kuloarów, należy przypuszczać, że zapowiadany w tym Klubie rozłam albo wogóle nie dojdzie do skutku, albo jeśli przyjdzie do tego, to wystąpi zaledwie kilku posłów. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że poseł Witos otrzyma pełnomocnictwo dla dokończenia pertraktacji.

Przyszłość Polski leży w rękach naszej armji.

Co pisze marsz. Foch o wyszkoleniu wojska polskiego.

Warszawa, (PAT).

Marszałek Francji, Anglji i Polski, Ferdynand Foch, w dniu swego wyjazdu z Polski przesłał na ręce ministra spraw wojskowych generała Sosnkowskiego pismo treści następującej:

Kraków, dnia 13 maja 1923 r.

Do Pana Gen. Sosnkowskiego, ministra Spraw wojsk.

Panie Ministrze! Opuszczając Polskę, której gorącego, drgającego uczuciem przyjęcia nigdy nie zapomnę, składam Panu moje gratulacje z okazji wszystkiego, co w armji polskiej widziałem. Na polach ćwiczeń w Biedrusku i w Krakowie stwierdziłem spokój i swobodę dowodzenia, prawidłowość rozkazów taktycznych i ich dobre wykonywanie przez wojska. Znakomite wyszkolenie wszystkich rodzajów broni w manewrowaniu i strzelaniu na przeglądach i defiladach w Warszawie, w Poznaniu, Lwowie, Krakowie i rozmaitych punktach mojej podróży mogłem podziwiać dobry wygląd wojsk, postawę wojskową żołnierzy, sprężystość ruchu, dobry stan wyekwipowania i umundurowania, jak również doskonałe utrzymanie koni. Szczególnie dobre wrażenie wywarła na mnie także organizacja i funkcjonowanie szkół, których przeglądu dokonałem: Szkoły podchorążych, wyższej szkoły wojennej, i tych szkół, których program pan mi wyłożył, kursu doszkolenia i wyższego centrum wyszkolenia. Zapewniają one doskonałe jednolitość naukową, zapewniają jednolitość korpusu oficerskiego, złożonego z elementów o tak różnem pochodzeniu. Z tych właśnie ognisk wiedzy wojskowej wnoszą w szeregi wojskowe wszystkich dzielnic Polski ten sam zapał i tę samą wiedzę, przez wytrwałość w obranym kierunku. Nieprzerwane wysiłki oficerów w szkołach i oddziałach a szczególnie przez organizację pracy we wyższych dowództwach dokonane będzie ostatecznie ukonstytuowanie polskiej armji narodowej i dźwignięcie na wyższy jeszcze poziom wyszkolenia. Polska może być słusznie dumną ze świetnych wyników, osiągniętych w tych warunkach pod sprawnem kierownictwem zarówno Pana, jak i marsz. Piłsudskiego. Są one rękojmią wielkości rezultatów, które przyniesie przyszłość. To też przekonany jestem, że Sejm i Kraj w przeświadczeniu, że pomyślność Ojczyzny mierzy się wielkością poniesionych ofiar uchwalą dostatecznych środków przyczynią się do możliwego ulepszenia instytucji wojskowych Polski. Polska zaś będzie pewna, że ujrzy w krótkim czasie swoją armję zdolną do obrony i nienaruszalności odrodzonej Ojczyzny przeciwko wszelkim napastnikom.

Proszę wierzyć w moje bardzo serdeczne uczucia dla Pana. (—) Marszałek Foch.

Rozkaz gen. Sosnkowskiego do armji.

Słowa uznania wielkiego Wodza Francji zwycięscy wielkiej wojny światowej stanowią niezmierny zaszczyt i przedmiot usprawiedliwionej dumy dla naszej młodej armji. Wojsko Polskie nie okazałoby się jednakże godnem pochwały Marszałka Focha, gdyby zrozumiało jego słowa inaczej jak źródło energji, bodziec

podnietę do dalszej wytężonej pracy. Niech więc każdy od najwyższego dowódcy do najniższego szeregowca ciesząc się w głębi serca z pochwały wielkiego Wodza nie ustaje w wysiłkach dla wielkości narodu. Niech cała armja pamięta, że daleką mamy jeszcze drogę do doskonałości, bo osiąga ją jedynie kto nigdy nie wpada w przesadne zadowolenie z samego siebie i wbrew niesłusznemu przysłowiu od dobrego dąży nieustannie ku jeszcze lepszemu.

Minister spraw wojsk.
(—) Sosnkowski gen. dyw.

Sztaby generalne: polski i francuski

zmierzają do utrzymania pokoju.

Paryż. (...)

Korespondent „Petit Parisien", któremu udało się uzyskać wywiad z marszałkiem Fochem jeszcze na ziemi polskiej, zamieszcza w swoim dzienniku wrażenia, jakie odniósł Marszałek Foch w czasie pobytu w Polsce. Marszałek jest wprost zachwycony przyjęciem, jakiego doznał u nas, a zwłaszcza wynikami swoich prac z polskim sztabem generalnym. **Oba sztaby generalne** — oświadczył Marszałek — **pracowały przez cały szereg dni i ustaliły wspólnie wyczerpujące plany na dłuższą metę. Wzięto pod uwagę wszystkie możliwe sytuacje i osiągnięto pełne porozumienie. Nasze układy** — podkreślił Marszałek — **zmierzają w każdym razie do wykonania traktatów pokojowych i utrzymania pokoju.** Co się tyczy podróży po Polsce, odebrał Marszałek wrażenie, iż wszędzie dano mu do poznania, że Polacy życzą sobie iść za przykładem Francji, i pozostawać z nią w ścisłych stosunkach.

Sprawa banków dewizowych.

Warszawa. (AW).

Dnia 15 bm. upłynął termin, wyznaczony przez ministerjum skarbu bankom, mającym podtrzymać pełne względnie ograniczyć prawa dewizowe, do przyjęcia postawionych im warunków. **Banki, które do tego terminu nie zgodziły się na propozycje Ministerjum skarbu, nie otrzymają praw dewizowych, względnie utracą prawa już posiadane.**

Nadużycia w handlu alkoholem.

Ministerjum skarbu, opracowuje ustawę o regulacji produkcji i handlu spirytusem. Ma ona na celu usunięcie stanu niepewności, panującego obecnie w tej dziedzinie oraz zapobieżenie nadużyciom w handlu spirytusem i jego wyrobami. Ustawa wniesiona będzie do Sejmu w początku czerwca.

Ciało Worowskiego będzie przetransportowane przez Polskę

Warszawa. (AW).

Rząd sowietów zamierza zwrócić się do Polski do zezwolenie na przewóz przez terytorjum Polski ciała zabitego w Lozannie Worowskiego, który zostanie pochowany w Moskwie.

Polska delegacja na konferencji lozańskiej.

Lozanna. (AW).

Przybyła tu polska delegacja pod przewodnictwem dyrektora politycznego departamentu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Woronieckiego. W pierwszym rzędzie weszła nasza delegacja w kontakt z delegacją turecką.

Rokowania polsko-tureckie.

Warszawa. (AW).

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Lozannie **bezpośrednie rokowania pomiędzy delegacją turecką a Polską, w celu zawarcia konwencji w sprawach handlowych, oraz w sprawach sądownictwa dla obcokrajowców.**

Stosunki polsko-chińskie.

Warszawa. (AW).

W związku z rokowaniami polsko-chińskiemi o nawiązanie stałych stosunków, sfery rządowe **przewidują ustanowienie przedstawicielstwa polskiego w Pekinie, oraz przedstawicielstwa chińskiego w Warszawie.**

Życie parlamentarne.

Projekty nowych ustaw. — Podział referatów w Komisji konstytucyjnej. — Stypendja akademickie. — Rada Ministrów będzie dyskutować o sprawach zagranicznych.

Ministerstwo Wyznań i Oświaty nadesłało do laski marszałkowskiej projekt ustawy o zniesieniu ograniczeń kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce.

Główny Urząd ziemski nadesłał do laski marszałkowskiej dwa projekty ustaw:

1) o parcelacji i osadnictwie,

2) o sfinansowaniu parcelacji i osadnictwa.

Oprócz tego rząd nadesłał projekt ustawy o ochronie lokatorów.

*

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej dokonano podziału referatów. Projekt ustawy o stanie wyjątkowym uznano za podlegający komisji prawniczej i tam odesłano.

*

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej omawiano projekt ustawy o stypendjach akademickich. Wedle referatu pos. Sokolnickiej przyjęto cztery artykuły. Do art. 1-go przyjęto poprawkę, że stypendja mają być udzielane akademikom o wybitnych zaletach obywatelskich.

*

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji spraw zagran. pod przewodn. p. Dąbskiego (Piast) wygłosił min. Skrzyński expose w sprawie **Jaworzyny i stosunków polsko-gdańskich.** Co do Jaworzyny zaznaczył p. Minister, że **sprawa ta wchodzi obecnie w ostateczne i definitywne stadjum.** Następnie przedstawił (podany przez nas poprzednio) przebieg sprawy Jaworzyńskiej i odnoszących się do niej not dyplomatycznych.

W sprawie Gdańska oświadczył min. Skrzyński, że Rząd nie może się zgodzić na obecny stan odnośnie do Rady Portu, oraz praw obywateli polskich w Gdańsku. Rząd musi podjąć działania, które wykażą Gdańskowi, że Polska ma w rękach środki, które zmuszą go do liczenia się z naszemi słusznemi żądaniami.

„Nie wchodząc w szczegóły, możemy oświadczyć, — mówił p. Minister — że w najbliższym czasie użyjemy tych środków, o ile Gdańsk nie zmieni swego postępowania. Polska stoi w tym względzie na gruncie Traktatu Wersalskiego, którego mocy prawnej żadne późniejsze konwencje nie usuwają".

Zjazd redaktorów w Warszawie

przedstawił ministrom trudne położenie prasy polskiej i przedłożył szereg postulatów. — Rząd uznał je za słuszne.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj o godz. 4-tej południu rozpoczęły się obrady dwóch komisji wyłonionych przez zjazd prasy, a mianowicie komisji informacyjnej pod przewodnictwem podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów Studzińskiego i komisji gospodarczej pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu Ossowskiego przy współudziale ministra kolei żelaznych Marynowskiego, oraz ministra poczt i telegrafów. Podczas obrad przedstawiciele prasy wyłonili szereg postulatów między innymi **zaprowadzenia ulg celnych przy wwozie papieru zagranicznego dla potrzeb prasy, obniżenia stawek kolejowych dla przewozu papieru dziennikarskiego, obniżenia opłat pocztowych od przesyłek, gazet, zmniejszenia albo zniesienia podatku przemysłowego i dochodowego od przemysłu dziennikarskiego,** pomocy w założeniu szkoły dziennikarskiej, pomocy w zorganizowaniu związku gospodarczego prasy. Obrady zakończyły się przemówieniami przedstawicieli Rządu, którzy udzielili prasie zapewnienia o jak najdalej idącej pomocy, jaką Rząd zamierza okazać prasie w jej ważnem i pożytecznem zadaniu informowania i kształcenia społeczeństwa.

Aresztowanie walnego zjazdu komunistycznego w Warszawie

Aresztowanie wszystkich delegatów zjazdu. — Przewodniczący zjazdu uciekł. — Delegat z Krakowa.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze aresztowano w Warszawie wszystkich delegatów z walnego zjazdu komunistycznego.

Aresztowani komuniści zostali dostawieni grupami do komendy okręgowej województwa warszawskiego.

Korzystając z chwilowej nieobecności policji, **jeden z aresztantów otworzył raptownie okno i nim zdążono go zatrzymać, wyskoczył z pierwszego piętra i zbiegł.**

Był to, jak stwierdzono, prelegent i przewodniczący zjazdu niejaki Żarski.

W parę chwil później po ucieczce Żarskiego **policja natrafiła na skład bibuły komunistycznej, znajdujący się na ul. Gęsiej.** Tam w szafach, komodach i przyległej komórce znaleziono **olbrzymie zapasy proklamacji i broszur komunistycznych, drukowanych w Rosji.**

Wśród aresztowanych znajduje się również **i delegat z Krakowa niejaki Roman Matys (ul. Skawińska 12).**

Zjazd odbywał swe obrady w lokalu związku żydowskiego służby domowej.

Piorun zniszczył 400 wagonów ropy.

Borysław. (AW).

Olbrzymi pożar, który powstał tutaj wczoraj od uderzenia piorunu, zniszczył zbiornik ropy, zawierający 400 wagonów na szkodę Towarzystwa „Galicja". Szkody idą w miljardy.

Sowieckie zbiry mordują więźniów szablami i toporami.

W ciągu dwóch tygodni 2348 egzekucji!!

Moskwa. (PAT).

W ciągu drugiej połowy kwietnia wykonano tutaj 2348 egzekucji. Odbywały się one przeważnie w więzieniu na Butyrkach, przyczem skazańców zabijano toporami albo szablami, aby nie zwracać niczyjej uwagi odgłosem strzałów.

Sensacyjny proces o zdradę stanu w Białymstoku.

Pierwszy dzień rozprawy sądowej. — Kobietą organizatorką spisku. — Dwaj posłowie z klubu ukraińskiego na ławie oskarżonych.

W dniu 14 maja b. r. rozpoczęła się rozprawa głośnego procesu przeciw bandzie „atamana Czorta". Cała szajka w liczbie 45 osób, z Wierą Masłowską, główną organizatorką spisku została, jak wiadomo, uwięziona. Wśród oskarżonych znajdują się również

DWAJ POSŁOWIE KLUBU BIAŁORUSKIEGO

w Sejmie Rzplitej: Sergiej Baranow i Jakowiuk

Proces wzbudził wielkie zainteresowanie, dowodem czego tłumy publiczności, które zapełniły salę rozpraw.

Obecni byli również przedstawiciele władz miejscowych z wojewodą na czele, przedstawiciele sądownictwa i t. p. Wieczorem na posiedzenie sądowe przybyła również administracyjna komisja sejmowa z posłem Thugutem na czele. Komisja ta bawi od tygodnia w Grodnie i Białymstoku w związku z interpelacją klubu białoruskiego o rzekome nadużycia administracyjne. Interpelacja ta miała na celu osłabienie procesu i aktu oskarżenia.

O godzinie 1.30 rozpoczęło się odczytywanie aktu oskarżenia. Akt zarzuca oskarżonym

UDZIAŁ W SPISKU

przeciw państwu Polskiemu z pomocą Litwy i Niemiec, które dostarczały broni, amunicji pieniędzy, literatury propagandowej bolszewickiej i fałszywych dokumentów. Poza akcją polityczną zarzuca oskarżonym udział w bandach atamanów: Skomorocha i Czorta, które dokonały szeregu napadów rabunkowych, połączonych z bestjalskiem morderstwem.

Na początku została przesłuchana oskarżona Masłowska. Przyznaje się, ona do organizowania spisku, który rzekomo miał na celu pracę ideową (!?). Powiada, że brała udział w zjeździe w Pradze czeskiej. Długo rozwodziła się o rzekomym ucisku polskich władz szkolnych na kresach. Twierdzi dalej, że pieniądze na prowadzenie „ideowej" akcji otrzymywała nie od Litwy Kowieńskiej, a od ludu białoruskiego.

Przyznaje, że głównymi kierownikami akcji byli Skomoroch i inni atamanowie, którzy stali na czele organizacji powiatowych, tworzących IV grupę operacyjną ze sztabem głównym w Mereczu, obejmującą powiaty Wołkowyski, Białostocki i Sokólski i byli jej podlegli.

Drugi odpowiada oskarżony

POSEŁ BARANOW.

Przyznaje on, że był też na zjeździe w Pradze, lecz twierdzi, że z akcją partyzancką band nie miał nic wspólnego.

Prokurator prosi o załączenie do sprawy odpisu rozkazu, jaki Baranow jako „zawiedujuszczij jurodiczeskim otdielom" w Grodnie w czasach bolszewickiej inwazji podpisał, oraz zwraca oskarżyciel uwagę, że jako taki, Baranow musiał z urzędu należeć do kolegjum czerezwyczajki.

Baranow nic w tej sprawie nie może wytłómaczyć.

Adwokat Wróblewski przedstawia zaświadczenie magistratu miasta Grodna, stwierdzające, że Baranow był w Grodnie przez władze bolszewickie aresztowany, a następnie deportowany do Rosji.

Prokurator podaje w wątpliwość moc prawną zaświadczenia magistratu, skoro na dokumencie bolszewickim widnieje podpis tegoż Baranowa.

Na tem tle toczy się dłuższa utarczka słowna pomiędzy obroną a prokuratorem.

Zeznania ogólne Baranowa wypadają jaknajfatalniej dla niego.

Następnie odpowiada oskarżony

POSEŁ JAKOWIUK,

którego zeznania wypadły jeszcze fatalniej na jego niekorzyść, niż zeznania Baranowa.

Masłowska odpowiada po białorusku, twierdząc, że nie umie po polsku. Niektóre ustępy jej zeznań były tłómaczone przez przysięgłego tłómacza.

Proces prawdopodobnie potrwa około 14 dni, z powodu olbrzymiego materjału, dużej ilości oskarżonych i świadków.

Jak się robi w Polsce politykę mniejszości narodowych?

Groźba unieważnienia wyborów do Sejmu i Senatu w województwach: poleskiem, nowogrodzkiem i wołyńskiem wywołała popłoch wśród polityków Białoruskich. — Skąd wziąć pieniądze na nowe wybory? — Ładny komitet oświatowy! — Wileński Komitet komunistyczny. — Moskwa i Berlin.

Wilno w maju.

Jeżeli znajdą się jeszcze w Polsce tacy Polacy, którzy lekceważą sobie wpływ mniejszości narodowych w Sejmie i Senacie naszym, i niedoceniają lekkomyślnie doniosłego znaczenia roboty destrukcyjnej, wybitnie antypaństwowej reprezentantów owych — tego może przekona poniższa relacja pochodząca ze źródeł bezwzględnie autentycznych.

W ostatnich czasach odbywały się w Wilnie narady wybitnych polityków i działaczy białoruskich, na których poruszano sprawę prawdopodobnego skasowania wyborów do Sejmu i Senatu w województwach Poleskim, Nowogródzkim i Wołyńskim. Dyskusja toczyła się głównie na temat, skąd, w razie nowych wyborów zaczerpnąć funduszy na agitację. Rozpatrywano najrozmaitsze kombinacje.

Stwierdzono więc przedewszystkiem, że na żydów i niemców, jak przy wyborach w jesieni zupełnie liczyć nie można. Wreszcie zgodzono zwrócić się do **Białoruskiego Komitetu Oświatowego w Mińsku** i prosić go o udzielenie funduszy na rzekome cele oświatowe. Lecz tu spotkała proszących bardzo charakterystyczna odpowiedź. Komitet Miński odmówił udzielenia subwencji i polecił zwrócić się z tą prośbą **do Wileńskiego Komitetu Komunistycznego**, motywując swoją odmowę tem, że petentów nie zna i niema pewności czy dane pieniądze będą obrócone na cele agitacyjne i społeczne czy też na własne potrzeby proszących. Przyczem zaznaczono, że **podczas ostatnich wyborów rozmaici działacze białoruscy brali** za swoją nibyto pracę lub też w formie diet sumy, które nie odpowiadają całkiem skali zarobków i cenom w Polsce.

Okoliczność, że „towarzysze" mińscy nie bardzo ufają wileńskim działaczom białoruskim, świadczy tylko o poziomie moralnym tych ostatnich, niezaprzecza jednak łączności miejscowych organizacji białoruskich zarówno z miejscowymi komitetami komunistycznemi, jakoteż z komunistycznemi organizacjami za kordonem w Mińsku. Nie ulega wątpliwości, iż idąc dalej po nitce doszlibyśmy do kłębka — w Moskwie i Berlinie.

Do niedawnych rewelacji białorusko-bolszewickich wiadomości powyższe niezawodnie ciekawym będą przyczynkiem.

Ukraińcy chcieli zamordować marsz. Focha

Wykrycie spisku komunistów ukraińskich we Lwowie. — Zamach miał być wykonany za pieniądze sowieckie.

Władze policyjne we Lwowie wpadły na trop tajnej **organizacji rewolucyjnej ukraińskiej młodzieży komunistycznej**, która przygotowywała zamach dynamitowy na marszałka Focha, w czasie jego pobytu we Lwowie.

Aresztowano z górą 30 osób, z których 9 odesłano już do prokuratorji wraz z obciążającym materjałem dowodowym pod zarzutem usiłowanej zbrodni dynamitowej.

Organizacja ta stała na usługach **bolszewickiego „Zakordotu"**, a więc instytucji sowieckiej, mającej na celu propagandę i akcję czynną w krajach ościennych i od niej otrzymywała fundusze.

Zmiany w komunikacji kolejowej od 1 czerwca.

Ministerjum Kolei wprowadza w nowym rozkładzie jazdy od dnia 1 czerwca następujące zmiany:

1) Na linji Warszawa—Gdańsk skróci się czas jazdy pociągów pośpiesznych z obecnych 9 godzin 30 minut na 7 godzin 15 minut, zaś pociągów osobowych z obecnych 13 godzin 30 minut na 11 godzin. Tem samem skróci się teżże czas jazdy w komunikacji z kąpieliskami Gdynia, Puck, Krokowo, Hel.

2) Na linji Warszawa—Wilno z powodu skierowania ruchu zamiast przez Siedlce—Czeremchę—Lidę drogą na Białystok—Grodno—Orany skróci się czas jazdy pociągów z obecnych 18 godz. 20 min. na godz. 9 min. 35, zaś pociągów osobowych z obecnych 18 godz. na godzin 11 min. 35.

3) Na linji Warszawa—Lublin—Rozwadów—Lwów czas jazdy pociągów pośpiesznych przez zwiększenie ich chyżości skróci się z 14 godzin na 12 godzin min. 20.

4 miljardy mk. deficytu w Operze warszawskiej.

Z powodu złej gospodarki administracyjnej Opery waszawskiej, deficyt dzisiejszy wynosi przeszło 4 miljardy marek. Rada ministrów ma obecnie omawiać sprawę upaństwowienia opery.

Wołyński Zjazd oświatowy.

Podczas Zielonych Świąt odbędzie się w Równem pierwszy wołyński zjazd oświatowy, organizowany przez macierz szkolną. Udział w zjeździe przyrzekli: marszałek Trąmpczyński, poseł Sołtyk, biskupi Dubowski i Godlewski, oraz delegaci z całej Polski. W dniach 20 i 21 maja, zjazd obradować będzie na zamku Lubomirskich w Równem, a 22 w liceum krzemienieckiem.

Stopięćdziesięciolecie Komisji edukacji.

Komitet obchodu 150-lecia „Komitetu edukacji narodowej" i zgonu Stanisława Konarskiego, czyni obecnie przygotowania do uczczenia tej uroczystości.

Komitet, w skład którego wchodzą komitety prowincjonalne, ustanowione przy wszystkich uniwersytetach w Polsce, śród licznych zamierzeń przystępuje do wydawnictwa książki Władysława Smoleńskiego o komisji edukacyjnej, zaopatrzonej w liczne ilustracje.

Prócz tego wydane będzie album, przedstawiające szereg osobistości, działaczy, związanych z Komisją edukacji narodowej i tło epoki, jak widoki miast, fotografje dokumentów itp.

Towarzystwo bułgarsko-polskie w Warszawie.

W Warszawie w lokalu Wolnej Wszechnicy Polskiej odbyło się onegdaj zebranie Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego. Na zebraniu uchwalono statut Towarzystwa, który niezwłocznie zostanie przedstawiony władzom do zatwierdzenia. Celem Towarzystwa jest praca nad wzajemnem poznaniem i zbliżeniem narodu polskiego i bułgarskiego w dziedzinie kultury naukowej, artystycznej i literackiej w zakresie szkolnictwa i oświaty oraz w stosunkach życia gospodarczego.

Międzyparlamentarny Zjazd przemysłowy.

Sejmowa Komisja Przemysłowo-Handlowa wybrała dzisiaj jako delegata Sejmu na Zjazd Międzyparlamentarny Przemysłowy w Pradze Czeskiej **b. ministra pos. Kucharskiego (Zw. L. Nar.).**

Co się dzieje na Górnym Śląsku.

Finanse Województwa przed Sejmem śląskim. — 250 miljardów wydatków w jednym kwartale. — Dlaczego robotnicy niemieccy wolą pozostawać w polskiej części Śląska? — Zagrożony Teatr Polski w Katowicach.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice w maju.

Sejm śląski rozpoczął w tych dniach obrady nad prowizorjum budżetowem Województwa. Urząd Wojewódzki po raz pierwszy przedłożył jasno określony budżet — ale jasny tylko w wydatkach, niewiadomo bowiem, skąd wziąć na pokrycie. Zadaniem Sejmu będzie znaleźć źródła dochodów na pokrycie tych wydatków bardzo wysokich, wynoszących aż 250 miljardów za jeden kwartał od 1 kwietnia do 30 czerwca b. r.

Nieomal wszystkie gminy tak miejskie jak i wiejskie w województwie śląskiem znajdują się w bardzo krytycznem położeniu finansowem niektórym z nich wprost

GROZI BANKRUCTWO.

Dotąd zasilało je Województwo i tem się poniekąd tłómaczy wysokość budżetu śląskiego. Aby pozbyć się na przyszłość tego ciężaru i gminy postawić na własnych nogach, przedłożył rząd Sejmowi ustawę, upoważniającą gminy do pobierania pewnych nowych podatków. Tak n. p. gminom będzie wolno ściągać podatki od trunków alkoholowych, konsumowanych w poszczególnych gminach w taki sposób, że gospodarze brać będą od gości po 5—20 proc. naddatku od rzeczywistej ceny, a cały dochód z tych naddatków zwracać muszą kasie miejskiej. Naddatek ten wynosić ma 5 procent przy piwie, 10 procent przy zwykłem winie, a 20 pr. przy wódkach, likierach i winach musujących. Dalej zaprowadzone być mają nowe podatki gruntowe, które również w znacznej mierze przyczynią się do poprawienia finansów poszczególnych gmin. Między innemi podano także projekt opodatkowania samochodów, zwłaszcza samochodów prywatnych, względnie luksusowych, których w samych n. p. Katowicach jest coś z 60, — podczas gdy przed wojną ledwie od czasu do czasu jakiś tutaj samochód widziano.

Stosunki zarobkowe w obu częściach G. Śląska — polskiej i niemieckiej tak bardzo się różnią od siebie, że nie od rzeczy będzie poświęcić im kilka słów uwagi. Tutejsza „Gazeta Robotnicza", omawiając je w kilku artykułach stwierdza między innemi, że podczas gdy lepszy górnik, (pracujący na t. zw. filarach) w województwie Śląskiem

ZARABIA DZIENNIE 41,210 MAREK POL., taki sam górnik w niemieckiej części Śląska, zarabia tylko 16,516 marek niemieck., czyli zaledwie połowę tego, co zarabia robotnik na Śląsku polskim. Taki sam stosunek istnieje przy zarobkach robotników innych kategorji. Nic dziwnego, że w takich warunkach robotnicy z niemieckiej części Śląska, zwłaszcza robotnicy niemieccy nie myślą o pozbyciu się tutaj pracy dobrze płatnej, aby zrobić miejsce tutejszym robotnikom polskim, zatrudnionym dotąd na Śląsku Opolskim.

Stąd łatwo sobie wyobrazić

NIEDOLĘ ROBOTNIKÓW POLSKICH,

mieszkających w Województwie, ale zatrudnionych na Śląsku Opolskim, gdyż zarabiają daleko mniej, niż wynosi minimum egzystencji, podczas gdy odwrotnie robotnicy zamieszkali na Śląsku Opolskim ale w Województwie zatrudnieni, zarabiają dwa razy tyle, coby zarobili, pracując w tamtejszych przedsiębiorstwach. Niewątpliwie Sejm i Województwo zajmie się tą sprawą, gdyż położenie robotników tamtejszych, zmuszonych pracować na Śląsku Opolskim, rzeczywiście stało się strasznem.

W tych warunkach przedewszystkiem

WYMIANA ROBOTNIKÓW

stałaby się koniecznością i nowi komisarze pracy, ustanowieni w myśl Konwencji Genewskiej z ramienia Ligi Narodów będą tu mieli właściwe zadaniem ich pole działania.

Zresztą i drożyzna w niemieckiej części Śląska — w porównaniu z warunkami życiowemi i zarobkami na Śląsku polskim — jest ogromna. Ceny tamtejsze wprawdzie zbliżone są do cen w Województwie, wobec jednakże marnych zarobków tamtejszych ceny te wydają się być

DWA RAZY WYŻSZEMI,

niż ceny w Województwie. Funt n. p. słoniny lub sadła kosztuje w Katowicach 11000 marek polskich, a w Bytomiu 8000 marek niem., czyli w przybliżeniu również 11000 marek polskich po przeliczeniu na walutę polską. Funt wołowiny kosztuje w Katowicach 7800 marek pol., a w Bytomiu 6000 marek niem., funt najlepszej kiełbasy w Katowicach kosztuje 11000 marek pol., a w Bytomiu do 10000 marek niem. Już z tych kilku przykładów wynika, że stosunki życiowe daleko lepsze są w Województwie Śląskiem od stosunków na Śl. Opolskim.

Teatr polski w Katowicach przechodzi obecnie

KRYZYS FINANSOWY.

Rzecz smutna, lecz prawdziwa. Teatr nie może się utrzymać i stanął poważnie przed koniecznością likwidacji. Niemcy już zacierają ręce z radości, w nadziei, pozyskania gmachu teatru miejskiego, w którym dotąd mieści się teatr polski, całkiem dla siebie w razie, gdyby teatr polski zwinięto. Jest jednakże nadzieja, że do tego nie dojdzie, jakkolwiek okazała się potrzeba zmniejszenia teatru. Dotąd mianowicie teatr polski składa się z opery, baletu i dramatu. Istnieje zamiar zlikwidowania opery i baletu tak, że pozostałby tylko dramat. — W miarę potrzeby zjeżdżać ma do Katowic na występy gościnne opera krakowska lub warszawska. Dla „prestige" polskiego na Śląsku byłoby naprawdę stratą niepowetowaną, gdyby dalszy byt tak ważnej placówki kulturalnej, jaką jest Teatr Polski w Katowicach, miał być na szwank narażony!

Aleksy Pająk.

Ukraińcy pragną już ugody z Polakami.

Hasło polityki ugodowej. — Zjazd partji trudowej we Lwowie i nadzieje ruskie.

Lwów. (Tel. wł.).

Ukraińska partja trudowików czyni przygotowania do zjazdu narodowego, mającego się odbyć 21 bm. we Lwowie. Na stanowisko prezesa Narodowego Komitetu wysuwany jest ponownie dr. Włodzimierz Baczyński, a na wypadek silnej opozycji przeciw niemu wybór rozstrzygnie się między adwokatem dr. Ochrymowiczem, dyrektorem Tow. Ubezp. Dnistru, a Zajączkowskim, dyrektorem Narodnej Torhowli. Obaj są zwolennikami polityki dr. Baczyńskiego.

Organ trudowików „Diło" od kilku dni zaprzestał ujadania na Polskę, co wskazuje na to, że w poważnych sferach ruskich zaczyna się utrwalać hasło polityki ugodowej. Prowodyrzy ukraińscy gorzko obecnie żałują, że nie posłuchali rady dr. Baczyńskiego, lecz bojkotowali wybory do Sejmu. Cała ich nadzieja leży obecnie w złudzeniu, że w razie ugody polsko-ruskiej Sejm zostanie rozwiązany, a wówczas spodziewają się wprowadzić do nowego Sejmu 40 nowych posłów.

Szwajcarzy będą budować nam domy.

Kapitały szwajcarskie na budowę hoteli i mieszkań w Polsce. — Kredyty zagraniczne.

Bank Budowlany w Warszawie, który niedawno uzyskał stałe redyskonto weksli w jednym z banków zagranicznych, zdołał zainteresować ruchem budowlanym w Polsce szereg banków szwajcarskich. I tak: Szwajcarski Bank Ludowy (Schweizerische Volksbank) udzielił Bankowi Budowlanemu kredytów w wysokości 2 miljonów franków szwajcarskich na budowę hoteli.

Tenże sam bank przy współudziale kilku innych banków szwajcarskich zapowiedział znaczne inwestycje przemysłowe w Polsce za pośrednictwem Banu Budowlanego.

W końcu wymienić należy tranzakcję bliską urzeczywistnienia, bo w zasadzie już umówioną, polegającą na tem, że grupa kapitalistów zagranicznych obejmie znaczniejszą sumę obligacji mieszkaniowych.

Żywcem spaleni bandyci.

Oblężenie stodoły. — Trzej bandyci żywcem spłonęli.

Łuck w maju.

Oddział policjantów, złożony z 31 ludzi, z kierownikiem urzędu śledczego w Łucku, urządził obławę na bandytów kręcących się w okolicach włosek Perezby, Hołub i Rożyszcz.

Po kilkugodzinnej obławie policja natrafiła na kryjówkę w stodole Tadeusza Jankowskiego, we wsi Aleksandrówka w kolonji Doliny Rożyskie.

Osaczeni bandyci stawili policjantom i wywiadowcom zbrojny opór, strzelając do nich.

Rezultatem obustronnej strzelaniny, trwającej blisko godzinę, było zapalenie się stodoły, od której zajął się i dom mieszkalny Jankowskiego.

W ogniu w stodole spaliło się żywcem 3-ch bandytów, Knoll i dwóch innych jego towarzyszy, których nazwisk na razie nie ustalono.

Grad wielkości kurzego jaja.

We wsi Potużyn w okolicy Tomaszowa Lubelskiego, około godziny 12.30 w dniu 9 bm. spadł grad wielkości kurzego jaja. Szkody wyrządzone przez grad są nader dotkliwe, na polach Witkowskich oziminy, jak również jarzyny, całkiem zniszczone; na polach Potużyńskich ucierpiały przeważnie drzewa owocowe, gdyż zniszczony został kwiat na gałęziach. — Szyby w domach mieszkalnych od strony północnej całkowicie powybijane. Jak ów grad był obfity, świadczy fakt, że na drugi dzień rano można było zbierać na łąkach i rowach kawałki lodu wielkości włoskiego orzecha.

Rada Ministrów podda rewizji rozdział wywozu jaj.

Rada Ministrów na posiedzeniu odbytem w dniu 14 bm. uchwaliła poddać rewizji rozdział wywozu jaj, dokonany przez Główny Urząd przywozu i wywozu. Rewizji rozdziału dokona w najbliższych dniach minister przemysłu i handlu na zasadach, ustalonych powyższą uchwałą przy współudziale reprezentantów władz i zainteresowanych organizacji.

Bestjalski mord parobków ruskich.

Donosiliśmy o tem, że czterej bracia Diduchowie zamordowali Michała Kaczmarka na polu w okolicy Polanki.

W czasie śledztwa policyjnego we Lwowie stwierdzono, iż zamordowany zeszłego roku pobił z bratem Jana Diducha, który odpłacając się, wraz ze swemi braćmi, zamordował Kaczmarka.

Zbrodniarze toporkiem odrębali swej ofierze szczękę górną i w okrutny sposób zmasakrowali całe ciało. Zdziczałych opryszków odstawiono do więzienia sądowego we Lwowie.

Hołd Tatarów dla Rzeczypospolitej.

Od Związku Tatarów, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, otrzymał p. Prezydent Rzeczy pospolitej następujący adres:

Do Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Odniesione nad wrogiem przez Turcję świetne zwycięstwo, które otwiera jej drogę do dawnych splendorów, napełnia nas żywą radością, spotęgowaną jeszcze wieścią o mającym się zawrzeć **traktacie Turcji z Rzecząpospolitą, fakcie niezmiernej doniosłości dla nas Polaków-muzułmanów** wznowienia po tak długiej przerwie serdecznych stosunków, które zawsze łączyły naszą Ojczyznę ze świetnem państwem, przodującem w Islamie.

Wierni religii muzułmańskiej, sercem i duszą **należymy do Rzeczypospolitej**, która nas i naszą wiarę zawsze opieką i dobrodziejstwami otaczała, już w roku 1673 i następnie w r. 1679 uchwałą sejmową zrównawszy nas ze stanem szlacheckim z zachowaniem wszystkich praw i wolności „ad perpetuum“, przez królów wielokrotnie nam nadawanych. Tworzyliśmy odrębną jednostkę wojskową w postaci **jazdy tatarskiej**, której przysługiwało prawo, dekretami naszych królów nadane, **używania sztandarów z godłem muzułmańskiem**, co było uchwałą Sejmu w roku 1650 sankcjonowane.

„Obecnie, po wskrzeszeniu Rzeczypospolitej, tradycja została wznowiona i ku obronie przed inwazją bolszewicką w roku 1920 wspólnej naszej Ojczyzny — **Jazda Tatarska pod znakiem Księżyca pospołu z Orłem Białym walczyła**. Pomni tych dobrodziejstw, ożywieni uczuciami niezmiernej wdzięczności, niniejszem składamy Rzeczypospolitej **wyrazy miłości synowskiej i hołdu**“.

Podpisani: Aleksander Achmatowicz, prezes Stowarzyszenia sędziów i prokuratorów Ziemi Wileńskiej, b. minister sprawiedliwości Republiki Krymskiej, wiceprezes sądu apelacyjnego w Wilnie Aleksander **Romanowicz**, generał brygady Jazdy Tatarskiej Wojsk Polskich; Zenon Kraczyński, ppłk. W. P. b. dowódca Jazdy Tatarskiej; Bohdan **Achmatowicz**, sędzia sądu apelacyjnego w Wilnie; Abdul Kierum **Achmatowicz**, por. i adjutant Jazdy Tatarskiej W. P., student uniwersytetu Stefana Batorego; Mahomet **Chalecki**, urzędnik pocztowy; Ramazan Taran **Mirza Buczacki**; płk. **Zan**; Murza Murzienówna studentka uniwersytetu w Wilnie; Ibrahim **Smajkiewicz**, imam parafji wileńskiej; dr. Stefan **Bazarewski**, prezes zarządu gminy mahometańskiej profesor uniwersytetu w Wilnie; Adam Murza Murzicz, wiceprezes sądu okręgowego w Wilnie; Maciej **Bajraszewski**, adwokat; Ali **Iliasewicz**, chadży; Eljasz **Sobolewski**, referent Izby Skarbowej w Wilnie Jan **Lebicki**, skarbnik sądu okręgowego w Wilnie; Osman **Achmatowicz**, młodszy asystent uniwersytetu wileńskiego; Aleksander Murza Murzicz, sędzia śledczy sądu okręgowego w Wilnie: Mustafa Romanowicz, student uniwersytetu w Wilnie, wydział prawny; dr. Arslan Achmatowicz, starszy asystent uniwersytetu Stefana Batorego przy katedrze Anatomji Opisowej.

Otwarcie kliniki w Wilnie.

W najbliższych dniach otwartą zostanie w Wilnie w szpitalu św. Jakóba klinika uniwersytecka dla chorób wenerycznych. Wszelkie zakupy łóżek. bielizny i t. d. zostały już dokonane.

O stadninę Janowską.

Sprawa zwrotu przez sowiety stadniny Janowskiej, pomimo energicznych przedstawień delegacji polskiej w komisji reewakuacyjnej i postawionych przez nią nowych danych, nie posunęła się dotychczas naprzód. Strona rosyjsko-ukraińska uchyla się od dostarczenia posiadanych przez urzędy rosyjskie danych w tej sprawie, przez co rozstrzygnięcie znowu zostało odłożone.

Olbrzymia afera przemytnicza.

Gdańsk tuczy się na przemycanych z Polski jajach, skórach i nasionach. Co rząd nasz na to?

Gdańsk (A. W.).

Dzienniki gdańskie podają dalsze fakty o **nadużyciach w celnictwie gdańskiem** przy **wywozie polskich towarów zagranicę**. Między innymi w czasie od października od grudnia przybyło do Gdańska **296 wagonów jaj**, podczas gdy kontyngent wywozowy wynosił w tym czasie 62 wagony, dla Gdańska. Do tego przywozu dochodzi produkcja własna Gdańska oraz dowóz jaj z powiatów kaszubskich.

Pozatem w styczniu przybyła do Gdańska **większa ilość zboża i nasion oraz 18 wagonów** skór i skórek, których Gdańsk nie przerabiał. a więc musiał je wysłać zagranicę. Gdański urząd dla handlu zagranicznego wystawia pozwolenia wywozu z Gdańska towarów zabronionych, jedynie na podstawie zeznań przemytników, co doprowadziło do olbrzymich **rozmiarów wywóz towarów z Polski zagranicę i z Gdańska towarów zakazanych do Polski.**

Obrót dzienny między Polską a Gdańskiem wynosi przeciętnie **50 wagonów różnych towarów — oprócz drzewa. Są dni, kiedy ten ruch dochodzi do 130 wagonów.**

Ujęcie pomysłowego oszusta.

Józef Eisenberg rzekomym Szwedem. — Miljo nowe straty „TEPEGE“ i „TEHATE“. — Pościg za oszustem. - Schwytany w sidła policji

Od pewnego czasu grasował w Warszawie zręczny oszust **Ignacy (Josek?) Eisenberg** fałsz **Jerzy Fermont**, który w ostatnich czasach podawał się za Szweda Berensa, przybyłego ze Sztokholmu, jakoby w celu utworzenia konsorcjum szwedzkiego w Polsce, z udziałem kapitałów polskich, mającego utworzyć tow. akcyjne budowy hut, stalowni i t. p.

W ostatnich dniach z taką propozycją zwrócił się do tow. „Tepe“. Po dłuższych pertraktacjach **wypłacono Berensowi 2,317.000 M.**

Następnego dnia dowiedziano się, że tow. „Tehate“ zostało oszukane przez tegoż Berensa na sumę 1 miljon 700 tys. Mkp.

Zawiadomiony o tych wypadkach urząd śledczy zmobilizował najlepsze siły policyjne. **W ciągu trzech dni i nocy uganiano za nim po różnych kryjówkach, skrytkach i spelunkach, aż nareszcie Berens, Fermont, Eisenberg trzech nazwisk, a w jednej osobie dostał się w ręce sprawiedliwości.**

Poza „Tepege“ i „Tehate“ ofiarą oszusta padły Huta Poldi, oddział banku Poznańskiego, Stowarzyszenie Kupców polskich, Centralny Związek polskiego przemysłu i handlu i żona ministra Olszowskiego.

Zażarta walka policji z hersztami niebezpiecznej bandy.

Bracia Nawroccy, osaczeni w domu chłopa. — Regularna bitwa. — Bandyci giną wraz z kobietą szpiegiem.

Dzięki energicznym wysiłkom policji udało się w tych dniach unieszkodliwić herszców bandy głównej **Nawrockich**, która w zuchwały sposób grasowała w powiecie koneckim. Przyszło do walki między policjantami, a bandytami, szczegóły są następujące:

Osaczeni Nawroccy schronili się we wsi Broniów gm. Gruńsk u chłopa Bębenka.

Żona Bębenka, widząc we wsi gęsto kręcących się policjantów **zawróciła w jednej chwili w stronę domu. Ten szczegół jednak był dla policji nicią przewodnią, gdzie bandytów szukać należy. Wieś Broniów okrążono z trzech stron silnemi patrolami. Dwóch** policjantów **poznawszy przez okno Nawrockich weszło do środka mieszkania, dwunastu innych otoczyło dom.**

Stary Bębenek na razie nie zdradzał obecności niebezpiecznych gości, **którzy przed policją schowali się do alkierza. Gdy jednak policjanci chcieli i tam zajrzeć zawołali: „nie chodźcie, bo będzie nieszczęście“.** Za chwilę padały strzały karabinowe ze strony Nawrockich, ostrzeliwujących policję przez okno.

Nie została ona dłużna w odpowiedzi i po pewnym czasie strzały z domu ucichły: **obydwaj Nawroccy leżeli pod oknem martwi z postrzałami w głowy. Oprócz nich zabitą została Marja Bębenkówna ta właśnie, która ze wsi spieszyła ostrzegać bandytów. U starszego na ręku znaleziono złotą bransoletkę z brylantami, pochodzącą z niedawnych rabunków.**

Jeden z nich zasądzony niedawno na dłuższe więzienie uciekł niedawno w biegu z pociągu, będąc przykuty do drugiego więźnia. Drugi Nawrocki uciekł również z rąk konwoju.

Katastrofa budowlana pod Poznaniem.

W Górze pod Poznaniem przy naprawie dachu budynku mieszkalnego p. Roszkiewicza **pękła nagle ściana, grzebiąc pod sobą kilkunastu mularzy i cieśli. Dwu robotników zostało zabitych: Neuman i Klauer, reszta ciężko rannych wskutek przygniecenia.** Przyczyny katastrofy na razie nie znane. Z Poznania udała się specjalna komisja policyjna i budowlana, by zbadać przyczyny nieszczęśliwego wypadku.

Zapomogi na wypadek śmierci urzędników kolejowych.

Ministerjum kolei wyjaśniło, że udzielanie zapomóg w razie śmierci pracowników kolejowych oraz ich żon i dzieci, obliczone powinno być, biorąc za podstawę normalne uposażenie miesięczne wraz ze wszystkiemi dodatkami drożyźnianemi, procentowemi i wyrównawczemi. Wyłączone są natomiast tak zwane dodatki kresowe, jako nadzwyczajne dodatki drożyźniane.

Wystawa sztuki kurpiowskiej.

W pierwszych dniach czerwca otwarą będzie w salonach Zachęty w Warszawie wystawa sztuki kurpiowskiej. Obejmie ona wycinanki, zdobnictwo, wnętrz oraz rysunki sprzętów, szczytów dachowych, okiennic i odrzwi. kapliczek przydrożnych i krzyżów, wykonane na miejscu przez art. mal. Jana Świerczyńskiego, który urządza tą wystawę. Znajdą się na niej również okazy koszykarstwa, kilimkarstwa i ceramiki kurpiowskiej.

Wystawa otwarta będzie pod egidą warsz. Tow. artystycznego, przy finansowej pomocy departamentu kultury i sztuki i trwać będzie miesiąc.

Przybyszewski zamierza osiąść w Pradze.

Czeska „Tribuna“ donosi: St. Przybyszewski przyjechał do Pragi z Waszawy i zamieszkał w hotelu „Zlane hysy“. **Przybyszewski wygłosił odczyt p. t. „Przed zasłoną tajemnicy“. Słowo wstępne wygłosił Jerzy Kazanek. Odczyt sławnego pisarza wywołał wielkie zainteresowanie w miejscowych kołach literackich.**

Przybyszewski zamierza osiedlić się w Pradze ze względu na wspomnienie swoich pierwszych literackich tryumfów.

Odnaleziony wagon.

Według otrzymanych w delegacji polskiej komisji specjalnej od strony rosyjskiej wiadomości, zaginiony wagon 5000 rękopisów średniowiecznych bibljoteki Załuskich i warszawskiego Tow. przyjaciół nauk nadszedł wreszcie do Niegorełoje. Strona polska wysłała na granicę pełnomocnika do odbioru.

Gdańsk znowu prowokuje Polskę

Władze gdańskie naruszają prawa obywateli polskich. — Pogwałcenie umowy polsko-gdańskiej.

W ostatnich dniach zaszedł nowy wypadek jaskrawego naruszenia praw obywateli polskich w Gdańsku. Tym razem w dziedzinie marynarki handlowej.

Właściciel jednej z niemieckich firm okrętowych Schneider przyjął w charakterze kapitana okrętu „Wiking" obywatela polskiego, kap. Szwarka, b. oficera marynarki handlowej niemieckiej, później b. of. marynarki wojennej polskiej, a następnie kap. polskiej marynarki handlowej. Gdański urząd marynarki handlowej udzielił p. Szwatkowi pozwolenia na prowadzenie statków na obszarze wód bałtyckich morza północnego i kanału La Manche pismem wystosowanem dnia 20 kwietnia do właściciela okrętu p. Schneidra, a tymczasem zwierzchnia władza, urzędu marynarki handlowej, a mianowicie Senat gdański najniespodziewaniej skasował to pozwolenie, przytem ze strony Senatu oświadczono p. Schneidrowi, że kap. innej narodowości nie może prowadzić okrętu gdańskiego,, dopóki są jeszcze niezatrudnieni kapitanowie Gdańszczanie, i że Senat nie dopuści żadnego wyjątku.

Bezpośrednio potem p. Schneider otrzymał oświadczenie gdańskiego związku kapitanów, który to związek zawiadomił właściciela okrętu, że zapomocą wszelkich środków stojących do dyspozycji związku będzie się starał przeszkodzić, aby pod flagą gdańską prowadził okręt kap. Polak, nawet posiadający patent niemiecki, dopóki są niezatrudnieni kapitanowie Gdańszczanie.

Stanowisko Senatu gdańskiego jest zaprzeczeniem praw polskich, wynikających z umów i z konwencji. Polska w art. 172 umowy warszawskiej dobrowolnie udzieliła obywatelom gdańskim prawa do wstępywania do polskiej marynarki handlowej na tych samych warunkach, co obywatele polscy. Stosunek służących na statkach polskich obywateli gdańskich jest w stosunku do zatrudnionych obywateli polskich bardzo znaczny. W samym tylko towarzystwie żeglugi „Sarmatia" gdańszczanie stanowią powyżej 10 procent ogółu pracowników, zaś na terytorjum wód Rzeczypospolitej Polskiej, krąży wielka ilość statków gdańskich.

Konferencja ambasadorów nie uzna je autonomji Kłajpedy.

Konferencja ambasadorów postanowiła zawiadomić rząd litewski, że mocarstwa sprzymierzone, reprezentowane na konferencji i posiadające wyłączne prawo suwerenne na terytorjum Kłajpedy uważają **za nieważną decyzję rządu litewskiego co do ogłoszenia autonomji na terytorjum Kłajpedy.**

Sensacyjne śledztwo w Moskwie.

Trocki, Dzierżyński et consortes oskarżeni o nadużycia. — Wyrok na ś. p. Butkiewicza aktem samowoli?

Z Moskwy donoszą: w apartamentach prezydjum Weika odbyło się posiedzenie osobnej komisji, wyłonionej przez dwunasty zjazd rosyjskiej partji komunistycznej, która miała za zadanie omówić naruszenie partyjnej dyscypliny i nadużycie władzy przez członków centralnego komitetu komunistycznego: **Trockiego, Dzierżyńskiego, Bucharina i Stalina.**

Akt oskarżenia zarzuca im, że nie czekali oni na postanowienia Weika w sprawie wyroku śmierci na śp. ks. prałacie Budkiewiczu, lecz **samodzielnie zadecydowali wykonanie wyroku trybunału.** Ze sprawozdania sekretarza Weika, Safronowa, złożonego w komisji specjalnej, wynika, że przy pierwszej debacie we Weiku nad wykonaniem wyroku trybunału rewolucyjnego postanowiono wstrzymać jego wykonanie, aż do otrzymania przez komisarjat ludowy dla spraw zagranicznych depesz w tej sprawie od przedstawicieli sowieckich zagranicą.

Na podstawie tej decyzji Litwinow zawiadomił posła sowieckiego w Warszawie Obolenskiego, że wykonanie wyroku zostało wstrzymane, ten zaś ze swej strony zapewnił premjera Sikorskiego, że Weik nie zatwierdził jeszcze wyroku trybunału rewolucyjnego.

Komisja specjalna, po wysłuchaniu usprawiedliwienia Stalina i Bucharina postanowiła:

1) zawiadomić Bucharina i Stalina o niemożliwości mieszania się ich do kompetencji wyższych organów rządowych,

2) członkom rad komisarzy ludowych Trockiemu i Dzierżyńskiemu udzielić nagany.

Mówią, że wskutek tego ma nastąpić odwołanie Obolenskiego z Warszawy.

Armja rozbójników oblega miasto chińskie

Londyn. (PAT).

Biuro Reutera donosi z Pekinu, że w okolicy Hank Koup pojawiła się **banda złożona z 1000 rozbójników, którzy pod groźbą zajęcia miasta zażądali 150 tysięcy dolarów okupu i dostarczenia amunicji.** Mieszkańcy żądanie to odrzucili.

Obcokrajowcy znajdują się w niebezpieczeństwie życia i mienia.

Pociągi na linii Hank Kon zaopatrzone są w broń oraz wagon pancerny z moździerzami i karabinami maszynowemi, jako ochrona przed rozbójnikami.

Imigracja do Ameryki

będzie jeszcze bardziej utrudnioną!

Berlin. (AW).

Przewodniczący komisji emigracyjnej kongresu Stanów Zjednoczonych Amer. Półn. oświadczył, że w najbliższym czasie **rząd zamierza przedłożyć kongresowi projekt ustaw ograniczający imigrację do Ameryki w większej niż dotychczas, mierze.**

Komuniści niemieccy wzrastają w siłę.

Niemiecka partja komunistyczna odbyła onegdaj w Lustgartem pod Berlinem wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciwko zajściom w sejmie pruskim. W demonstracjach tych wzięło udział 40.000 osb.

Spisek na Ismeda-paszę.

W kołach uczestników konferencji lozańskiej krążą pogłoski, jakoby udało się wykryć i unicestwić spisek, którego celem było zamordowanie Ismeda Paszy. Dzięki ostrzeżeniom rządu francuskiego policja szwajcarska zapobiegła przybyciu ormianina, który miał zamordować Ismeda Paszę.

Statystyka śmiertelności w wielkich miastach.

Najzdrowszym z pośród wszystkich większych miast na świecie był przed wojną Berlin. W roku 1913 liczba wypadków śmierci na każdych 1000 mieszkańców wynosiła: w Bombaju 31,9, w Moskwie 23,1. w Petersburgu 21,4, w Paryżu 15,7, w Wiedniu 15,3; w Chicago 15,0; w Nowym Jorku 14,7; w Londynie 14,3; w Berlinie tylko 13,5. Skutkiem wojny wszędzie wzrosła śmiertelność. Najwyższy stopień osiągnęła ona w roku 1918, gdy na 1000 mieszkańców w Chicago wymierało 16,9%; w Paryżu 17,3; w Nowym Jorku 17,9; w Londynie 19,2; w Berlinie 20,7; w Wiedniu aż 24,2. Najwięcej ofiar pociągała śmierć w roku 1919; w Moskwie procent ten na 1000 mieszkańców wynosił 45,1; w Bombaju 61,5; a w Petersburgu 72,6.

Od czasu wojny śmiertelność się zmniejszyła. W r. 1921: w Chicago 11,1; w Nowym Yorku 11,2; w Londynie 12,5; w Berlinie 13,3. Paryż miał najmniejszą śmiertelność w roku **1922. — Liczba wypadków śmierci po wojnie jest niższą aniżeli w roku 1913 w następujących miastach: Paryżu, Berlinie, Londynie, Nowym Jorku i Chicago. W Wiedniu jest taka sama jak w roku 1913.**

Nowoczesna czarownica.

Z zagadek medjumizmu. — Tajemnicze siły 15-letniej wiejskiej dziewczyny. — Gdy się zbliża biją dzwony, obracają się wiatraki. — Taniec martwych przedmiotów.

Najnowszem „cudownem dzieckiem" medjumizmu, nad którem rozwodzą się szeroko i długo medjumistyczne koła niemieckie i angielskie jest dziewczyna wiejska **Hanny Pfister**, licząca lat piętnaście. Nie jest ona właściwie medjum w dosłownem tego słowa znaczeniu, nie jest też jasnowidzącą i nie posiada żadnych specjalnych darów medjumistycznych; nieświadomie jednak staje się ona przyczyną rozmaitych zjawisk, które przypominają jakieś tajemnicze widmowe historje.

Hanny jest sierotą, którą przyjęto na służbę do małego domku w Lieserhofen w Austrji; źle przez domowników traktowana dziewczyna uciekła i skryła się w szopie gospodyni Grud, która z litości przyjęła do siebie. Wówczas w domu owej Grud rozpoczęły się dziać różne dziwy, które łączono z obecnością Hanny, tak, że i stamtąd musiała uciekać i szukać schronienia gdzieindziej. Kolejno trafiła w ten sposób do kapitana Kogelnika w Bravnau nad Innem, który zajmował się oddawna medjumizmem i zainteresował się osobliwą dziewczyną. W parę miesięcy później angielski metafizyk Mc. Kenzie zabrał Hanny do Anglji, aby módz studjować medjumistyczne właściwości tego osobliwego dziecka wsi.

Pierwsze oznaki dziwnych zjawisk, związanych z Hanny przejawiły się **24 grudnia 1921** w gospodzie w Lieserhofen w Austrji. Słyszano wówczas ciężkie **uderzenia w drzwi gospody, obserwowano nagle poruszanie się rozmaitych przedmiotów**; za zbliżeniem się dziewczyny nieczynny wiatrak zaczynał się nagle poruszać, dzwony zaczynały bić, konie rżały, całe bydło ogarniał dziwny niepokój. Nieraz widywano biały obłok, niby aureolę, otaczającą głowę Hanny. Następnie dziwy te przeniosły się na teren sprzętów domowych; wszystkie szklanki, flaszki, naczynia **zaczynały się przewracać i rozbijać**; właściciel gospody zirytowany ponoszonemi ciągle stratami, oddalił dziewczynę i z tą samą chwilą błogi spokój zapanował w jego domu.

Kiedy Hanny dostała się do domu kapitana Kogelnika i tam również obecność jej zaczęła powodować różne dziwne **zjawiska. Obuwie**, zamknięte w szafie, nie ruszane przez nikogo, **wędrowało raptem na środek pokoju; martwe** sprzęty przelatywały z jednego końca pokoju na drugi. Gdy raz kap. Kogelnik zaklął na widok tych mało przyjemnych dziwów, **jakaś niewidzialna siła rzuciła w jego pierś dwa noże.**

Wszystkie te tajemnicze zjawiska, których nieświadomą sprężyną jest niezdolna do żadnych wyrafinowanych oszustw i symulacji wiejska dziewczyna, intrygują żywo koła medjumistów.

Co się robi dla naszej hygieny.

Krakowowi można zapewnić dowolną ilość zdrowej wody. — Kontrola nad wagonami i restauracjami kolejowemi. — Smutne wyniki rewizji w hotelach i fryzjerniach. — 58% próbek żywności fałszowanych.

(I.) Jedną z bolączek Krakowa w dziedzinie sanitarno-hygjenicznej jest niedostateczne zaopatrzenie naszego miasta w wodę. Sanację tych niezdrowych stosunków zainaugurował Krakowski Urząd wojewódzki zaproponowawszy Magistratowi, żeby zamiast tworzyć nowe studnie nad brzegiem Wisły, które dają wodę bardzo niepewną pod względem zdrowotnym, urządzić sztuczny filtr, któryby oczyszczał wodę pobieraną wprost z Wisły. Urządzenie to przeprowadzone byłoby na wzór podobnych urządzeń, jakie posiada Warszawa i Gdańsk; oddałoby ono Krakowowi ogromne usługi zapewniając miastu dowolną ilość wody zdrowotnie zupełnie pewnej i wolnej od wszelkich niebezpiecznych dla organizmu ludzkiego zarazków.

Ważną ze względów zdrowotnych nietylko dla Krakowa, lecz i dla całego państwa jest wprowadzona niedawno innowacja, mocą której wszystkie sprawy sanitarne kolejowe m. in. sprawa nadzoru hygienicznego nad kolejowymi restauracjami i bufetami, sprawa dezinfekcji i dezinsekcji wagonów kolejowych itd. przeszły do zakresu działania Ministerstwa zdrowia. Dawniej sprawy te wchodziły w ressort Ministerstwa kolei, które zajęte innemi kwestjami „kolejowemi" w ściślejszem tego słowa znaczeniu zaniedbywało sprawy sanitarne i nie rozciągało nad niemi należytej kontroli.

Obecnie lekarze urzędowi mają polecenie czuwania nad sanitarną stroną tak wagonów, jak restauracji kolejowych; jest to rzecz bardzo ważna, wiadomo bowiem, że wagony kolejowe mogą być i bywają niestety rozsadnikiem zarazków i tylko sumienne i skrupulatne dezinfekowanie ich tudzież odczyszczanie z insektów, roznoszących zaraźliwe choroby (tyfus plamisty, jak wiadomo, udziela się przez ukąszenie wszy) może zabezpieczyć podróżnych przed niebezpieczeństwem nabycia choroby w pociągu.

W związku z akcją zabiegającą o zdrowotność naszego miasta i naszego województwa, przeprowadza się od czasu do czasu rewizję sanitarną wszystkich piekarń, masarń, jatek, zakładów fryzjerskich, hoteli, domów zajezdnych i pensjonatów (w zakładach zdrojowych). Wyniki tych rewizji nie przedstawiają się wesoło; na dowód tego może posłużyć kilka cyfr: oto w ostatnich dwu latach zrewidowano w całem Województwie Krakowskiem 258 hoteli i pensjonatów; tylko 74 hoteli i pensjonatów okazało się wolnych od usterek; rozmaite wykroczenia przeciw hygjenie stwierdzono w 184 hotelach i pensjonatach, z tych zamknięto zupełnie aż 46, a mianowicie w samem Zakopanem 44, w Nowym Targu 1, i w Grybowie 1.

Ogólna ilość zakładów fryzjerskich w Województwie Krakowskiem poza Krakowem wynosi 174; z tych przy rewizji bez usterek okazało się tylko 58, wadliwości i nieporządki stwierdzono w 93, zamknięto 19. W samym Krakowie na 88 zakładów fryzjerskich stwierdzono aż 78 z usterkami, 5 zamknięto, tylko zaś 5 uznano za prawidłowe.

Do akcji sanitarnej w naszem mieście przyczynia się również Państwowy Urząd badania środków spożywczych; zakład ów zbadał w ostatnim okresie 2200 próbek żywności (głównie mleka i przetworów mlecznych); z tego 58% okazało się fałszowanych.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora".

Piątek o g. 5: „Zmartwychwstanie".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Czwartek o 7.45: „Mały Król". (Królewiątko). (Występ E. Solarskiego).

Piątek o 7.45 w.: „Mały Król". (Królewiątko). (Występ E. Solarskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Syn pustyni".
Piątek: „Syn pustyni".
Sobota popoł.: „Wiera Mircowa" (Ceny zniż.).
wieczór: „Syn pustyni".
Niedziela popoł.: „Wesele Arlotty". (Ceny zniżone).
wieczór: „Syn pustyni".
Poniedziałek popoł.: „Sublokatorka". (Ceny zniżone).
wieczór: „Syn pustyni".
Wtorek: „Czarna pantera (premjera).

Z PROKURATORJI GENERALNEJ RZPLITEJ POL. W KRAKOWIE. Długoletni Naczelnik Oddziału Prokuratorji Generalnej w Krakowie dr. **Juwenal Rozwadowski** udał się na dłuższy czas na urlop. Kierownictwo Oddziału objął starszy radca Prokuratorji Generalnej dr. **Józef Windakiewicz**, b. sędzia Sądu apelacyjnego.

DZIECI OCHRONKI ŚW. JÓZEFA przy ul. Krowoderskiej, staraniem SS. Miłosierdzia na dochód tejże Ochronki w poniedziałek Zielonych Świąt, tj. dnia 21 maja br. o godz. 4-tej po południu odegrają 1) „Królowa Anielska", 2) „Noc świętojańska", na które SS. Miłosierdzia gości uprzejmie zapraszają.

Pobyt Lorda Cavan w Krakowie.

Wczoraj o godz. 10.35 przed południem przybył do Krakowa szef cesarskiego sztabu armji angielskiej Lord Cavan z małżonką oraz swoją świtą i przydzielonymi oficerami W. P.

Gościa angielskiego na peronie oczekiwali: Wojewoda dr. Gałecki, Inspektor armji Szeptycki i Dowódca O. K. Cikel z generalicją i korpusem oficerskim, prezydent m. Federowicz z wicepr. dr. Wielgusem, Rektor Un. Jag. dr. Nathanson, szefowie tut. władz i urzędów z gronem urzędników oraz liczna publiczność.

Na peronie z chwilą wjazdu pociągu muzyka wojskowa odegrała hymn angielski, następnie zaś „Jeszcze Polska nie zginęła".

Wychodzącego z wagonu dostojnego gościa powitał inspektor armji gen. Szeptycki i przedstawił mu P. Wojewodę.

Lord Cavan wysłuchał raportu i przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Następnie p. Wojewoda przedstawił mu prezydenta miasta, rektora Uniwersytetu oraz szefów Władz. Równocześnie prawie wysiadła z wagonu Pani Cavan, której zostali przedstawieni zgromadzeni.

Przed opuszczeniem peronu Lord Cavan w rozmowie z Wojewodą dr. Gałeckim oświadczył mu:

„Niezwykły to dla mnie zaszczyt i radość, że mogę, prawie nazajutrz po wizycie wielkiego przyjaciela Polski, Marszałka Focha, zwiedzić jako wasz równie szczery i oddany przyjaciel Ojczyznę waszą i Kraków, tą dawną stolicę i serce Polski!".

Następnie w towarzystwie adjutanta Prezydenta Rzeczypospolitej rotm. Pusłowskiego zwiedził Lord Caven Kościół Marjacki, Wawel i inne zabytki historyczne Krakowa. O godz. 1-szej podejmował go śniadaniem w Starym Teatrze inspektor armji Szeptycki, z którym bezpośrednio po śniadaniu udał się na ćwiczenia wojskowe.

Po obiedzie u ks. ks. Radziwiłłów w Balicach o godz. 10.45 wieczorem dostojny gość angielski z małżonką i świtą opuścił Kraków zyskawszy sobie wśród [illegible], z którymi się zetknął, [illegible] sympatję, dzięki serdecznemu odnoszeniu się do Polski, czemu podczas krótkiego pobytu w Krakowie dał kilkakrotnie wyraz.

Tajemnicze włamanie w Krakowie.

Wędrówka włamywaczy. — Nie udało im się skraść wszystkiego.

W nocy z wtorku na środę bieżącego tygodnia włamano się do sklepu firmy Biasion, oraz do sąsiedniego sklepu gazowni i elektrowni miejskiej przy pl. Szczepańskim. Sprawcy włamania weszli do środka kamienicy od ul. Jagiellońskiej, otworzywszy wytrychem znajdujące się obok głównego wejścia do Starego Teatru drzwi z siatki drucianej, które prowadzą do piwnicy. Następnie wybili w ścianie dziurę do sąsiedniej piwnicy, do której przeszli i stąd dostali się po schodach do sklepu Biasiona. Tu rozbili zamek przy kasie ogniotrwałej, w której jednakże nie znaleźli gotówki, ani też żadnych wartościowszych rzeczy. Przebili zatem dziurę w ścianie do sklepu gazowni i elektrowni miejskiej i wycięli otwór w bocznej ścianie kasy ogniotrwałej, z której skradli 1,205.500 Mk. Następnie zabrali się do rozbicia drugiej kasy, w której przechowana była gotówka w kwocie około 67-miu miljonów Mk., lecz po przecięciu zewnętrznej ściany w kasie zaniechali dalszej roboty i wyszli tą samą drogą z powrotem, nie zauważeni przez nikogo. Na miejscu włamania nie pozostawili po sobie żadnych śladów.

Wspomnieć należy, że sposób rozbicia kasy w sklepie Biasiona nie był dotychczas przez krakowskich włamywaczy kasowych praktykowany. Podobnego włamania do kasy dokonano przed kilku laty w Krakowie przy ul. Basztowej i wówczas jako sprawców tego włamania aresztowano warszawskich włamywaczy. Dochodzenia w toku.

ZJAZD STENOGRAFÓW POLSKICH. — W dniach 20 i 21 maja odbędzie się w Krakowie „II-gi Kongres Stenografów Polskich". Komitet Organizacyjny Zjazdu urzęduje w lokalu Oddziału Krakowskiego Koła Związku Stenografów, Kraków, Florjańska 39 II p. — Karty uczestnictwa i programy wydawane będą w biurze Komitetu Organizacyjnego przez cały tydzień przed rozpoczęciem Kongresu.

CZERWCOWA KADENCJA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. Przy udziale prez. sądu Pelca, prok. Dra Brassona, sędziów Dra Lizaka i Dra Hubaczka oraz Dra Grossa z ramienia Izby adwokackiej, odbyło się w prezydjum sądu okręg. karnego w Krakowie losowanie sędziów przysięgłych na nową kadencję, która rozpoczyna się dnia 4 czerwca br. i potrwa krótko ze względu na kilka tylko rozpisanych rozpraw.

Jako główni sędziowie przysięgli wylosowani zostali: Wł. Bartel, urz. bankowy; L. Bliński, urz. bank.; Wł. Bochnak, wł. realności; Jan Butkiewicz, wł. realn.; Wacław Dutkiewicz, urz. bank.; Ludwik Franczak, wł. kawiarni; Artur Fritsch, wł. realn.; Józef Guzikowski, wł. realn.; Eug. Jakesch, przem.; Tad. Josse, urz.; Jerzy Jutkiewicz, urz. bank.; Jan Kalinowski, kupiec; Winc. Kapusta, restaur.; Karol Kiljan, urz.; Jan Legutko, rolnik, St. Lewandowski, urz.; Józef Litawski, kupiec, Adam Łukasiewicz, wł. realn.; Jan Mieszkowski, urzędn.; Zygmunt Nuzikowski, restaurator; Wojciech Olszowski, kupiec, Wojciech Ostręga, kupiec; Józef Płonka, zegarmistrz, K. Radwański, urz.; Fr. Richter, elektrotechnik; Wł. Ropski, przemysłowiec; Bron. Sikorski, kupiec; Kaz. Skąpski, urz.; Józef Staśko, urz.; Romuald Stypuła, wł. realn.; dr. Fel. Szafrański, wł. realn.; Jan Szypulski, wł. realn.; Jakób Wilkosz, wł. składu apt.; Bron. Wyganowski, wł. realn.; Ign. Zakrzewski, dyr. P. T. H. i Jan Zapolski, wł. realn.

Przysięgli zastępcy: Eug. Huttinger, prywat.; Tad. Jabłoński, fotograf; Piotr Królikowski, wł. realn.; Józef Luszowicz, tapicer; Tomasz Marszałek, kamieniarz; Gustaw Rapalski, wł. realn.; Marcin Sroka, wł. rest.; Teodor Szczelik, wł. realn.; Jan Wilczyński, wł. realn.

UDZIAŁ KRAKOWA W WYSTAWIE SIERPNIOWEJ W DETROIT. O zbiorowym udziale przemysłu małopolskiego w Wystawie sierpniowej w Detroit, Michigan mówić będzie Dyrektor Ligi P. p. na zebraniu interesowanych w Krakowie ul. Grodzka 18 I. piętro o godz. 5 dnia 22 maja b. r.

Przemysłowcy dadzą wytyczne Lidze P. p., która zakupuje i przewozi eksponaty do Detroit i dozoruje je przez delegata swego.

Gradowy cyklon nad Kołomyją.

Miljardowe szkody. — Miasto bez szyb. — Burza zatrzymuje pociąg w polu.

Kołomyja, 14 maja.

W ubiegłą środę była Kołomyja i jej okolice widownią strasznej burzy gradowej, niewidzianej na Pokuciu od wielu lat.

Już na 2 dni przed burzą upały dochodziły do 24 stopni R., co było również zjawiskiem dotychczas niespotykanem o tej porze w tych stronach. Wreszcie we środę około godz. 3 pop. ciężkie chmury zasnuły horyzont, a jednocześnie od północy zerwał się wicher szalony.

Wkrótce spadł grad wielkości niezwykłej (niektóre kawałki lodu ważyły do 35 dekagr.!), wyrządzając zwłaszcza we wschodniej części miasta olbrzymie szkody w plonach i gospodarstwach.

Na dworcu kolejowym nie pozostało literalnie ani jednej szyby w całym gmachu, tak samo w ogrzewalni, magazynach, gazowni i we wszystkich domach, położonych w tej stronie. Najwięcej ucierpiały ulice: dojazd kolejowy. Czarnieckiego. Smolki, część Jagiellońskiej i cała Wincentówka od cmentarza począwszy do Korolówki.

Pociąg, dążący z Kołomyji do Śniatyna, stanął w polu przed stacją Korolówka z powodu zasp gradowych. Można sobie wyobrazić przestrach pasażerów, którym szkło z potłuczonych przez grad szyb leciało na głowy, raniąc niektórych dotkliwie, a strumienie zimnego deszczu biły w twarze przy poświście huraganowego wichru.

Tak samo wiele osób, pracujących w polu, zostało przez grad poranionych. Pola, ogrody i sady są w części miasta nawiedzonej przez grad kompletnie zniszczone. Szkody, wyrządzone przez burzę gradową, dochodzą do miljardowej wysokości.

Dwa konkursy „Gońca Krakowskiego"

I. Jak powinno państwo i obywatele postępować, aby Polacy długo żyli?

II. Jak budować młodą Polskę, aby w przyszłości w Polsce dobrym było dobrze?

ODPOWIEDZI:

I.

(poza konkursem).

Poco rozpisywać konkrusy i męczyć się odpowiedziami, kiedy obie sprawy tak gładko zostały w Polsce rozwiązane. Czyż nie mamy w Polsce dość znakomitych lekarzy, by im spokojnie powierzyć sprawy zdrowia? Wszak jest: Dr. Baczewski, Dr Kasprowicz, Dr Kantorowicz, Dr. Frankel, Dr. Krakus, Dr. Lazor i tylu, tylu innych.

Żałujemy „suchej" Ameryki. a ona z wdzięczności przysyła nam Kościół narodowy, który przynosi szczęście i zadowolenie za życia i zupełny spokój sumienia w chwili śmierci.

II

(poza konkursem).

Dobrzy są za smutni. Wypełniając obowiązek miłości bliźniego, zapominają często o miłości siebie, wbrew przykazaniu, które nie każe przecież miłować bliźniego więcej, niż siebie samego. Innym jest z nimi dobrze — im zaś z sobą samym źle. Aby młodzież mogła należycie ocenić i szanować walory życia, musi choć przez chwilę być ich pozbawioną. Przygotowujmy młodzież, jak ma postępować w różnych kwestjach życia, nim w danej sprawie będzie osobiście interesowana. Wychowanie takie zaczynać bardzo wcześnie.

Kraków. Julia Sławińska-Błotnicka.

I.

Obowiązkowo raz na rok 6 tygodni kąpieli słonecznych; codziennie 15 minut poświęcić dla zdrowia.

Podmonasterek. Inż. Stefan Sas.

I.

Gdy człowiek przystosuje swój tryb życia do praw natury, t. j. jeżeli regularnie i dobrze się odżywia, wypoczywa, unika ciężkiej i ciągłej pracy, awanturniczych przygód, a przytem czuje się zadowolonym ze swego losu, może liczyć na długie życie. Lecz nie każdy człowiek, a szczególnie Polak, pomimo dobych chęci, może tak postępować. Polacy, oprócz sobie samych, muszą swą pracą na swojej ziemi wyżywić i ubrać 30 procent pasożytów, którzy większą część produktów wywożą za granicę i gdzie tylko mogą szkodzą i oszukują poszczególne jednostki i całe społeczeństwo, obniżają i podrabiają walutę, a w dodatku trują społeczeństwo alkoholem. Więc przeciętny obywatel Polak, pomimo nakładu sił i wytężonej pracy, żyje zawsze w niedostatku. zamiast szczęścia czekają go zmartwienia i zawody, jest ciągle niepewny o jutro dla siebie i rodziny, co razem wszystko ujemnie wpływa na zdrowie i długość jego życia.

Obowiązkiem państwa jest jak najrychlej wprowadzić rozumną ustawę antialkoholową, zwrócić baczniejszą uwagę na działalność pasożytów i zmienić niektóre ustawy, które więcej szkody i zmartwienia społeczeństwu przynoszą. niż pożytku, a wtenczas z pewnością i Polacy będą długo żyli.

Grybów. Inż. Piotr Pec.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ.

TARNÓW, 10 bm. — Cracovia (komb.)—Tarnovia 1:1 (1:0). — Zawody powyższych drużyn odbyły się pod znakiem lekkiej przewagi Cracovii. Z Tarnovii odznaczyli się pp. Wiśniewski, Ziemian i Błachowski. Stosunek rogów 2:2.

BERNO SZWAJCARSKIE. (PAT).

W zawodach o mistrzowstwo Szwajcarji zwyciężyła drużyna Longfellow (Zurych, Mistrzowstwo wschodniej Szwajcarji) nad drużyną Servette (Genewa — Mistrzowstwo zachodniej Szwajcarji) w stosunku 2:1.

BUDAPESZT.

M. T. K.—M. A. C. 3:1 (1:0).
Vasas—U. T. E. 2:1.
Törekwes—Kispesti 1:1 (0:0).
Zuglo—3 Dzielnica 4:1 (2:1).

AUTOMOBILIZM.

W Sycylji odbyły się wyścigi automobilowe tow. „Targa Florio". Do zawodów kategorji 1500 stanęli: Autonelli i Lenti (Bugat), Milli i Dosan (Fiat), kateg. 3000 Miusia (Steyer), Modo (Diatto), Campari, Ascari i Maneti (Alfa), Romeo i Bodenlich (Ehenard Walck), kateg. 4.500: Sivocci i Terairi (Alfa Romeo), Seri i Nutzel (Steyer), Boillot (Pengeot) i Nazzaro (Becchi). Zawody rozpoczęły się o godzinie 7 rano podczas deszczu. Już w pierwszej rundzie odpadli: Autonelli, Peri i Milto, — w drugiej Ferairi. Prowadził Nuetzelr (Steyer), osiągając czas w 1 rundzie 1:45.19, następnie Ascari. Miusia Sivocci. W 3 rundzie najeżdża Nuetzler, (Steyer) na kamień i wskutek pęknięcia osi wycofuje się z biegu. Prowadzi Sivocci (Alfa Romeo), tuż za nim Minora (Steyer) i Ascar. Pierwszy przejechał metę Sivocci, drugi Ascari, trzeci z powodu drobnych defektów Minora. Mimo, że firma Steyer nie zdobyła pierwszego miejsca, jednak dzień ten był tryumfem dla marki Steyer.

KOGO W ANGLJI NAZYWAJĄ SPORTSMENEM?

Ostatni numer „Sportu" pomieścił korespondencję z Londynu kpt. Barana, znanego polskiego sportsmana. definicja angielska sportowca przedstawia się w następujących sześciu zdaniach, które są wywieszane na boiskach sportowych w Anglji: „Sportsman".

1) Bierze udział w grze dla gry samej;

2) Gra nie dla siebie, ale dla gości swojej drużyny;

3) Umie być zwyciezcą i zwyciężonym t. j. skromnym w razie zwycięstwa, pogodnym w razie przegranej;

4) Wszelkie rozstrzygnięcia (scilicet sędziego) przyjmuje w ich właściwym duchu;

5) Jest rycerskim wobec pokonanego przeciwnika.

6) Nie powinien być egoistą, lecz każdej chwili służyć pomocą innym w wydoskonaleniu się.

Spodziewamy się. że nasi sportowcy zapamiętają sobie te złote przykazania sportu angielskiego i w każdym wypadku zawsze i wszędzie będą działać w duchu tych przepisów.

W ADMINISTRACJI „GOŃCA KRAK." złożono: na wykupienie kościoła św. Agnieszki z rąk żydowskich: A. Wojtaśkówna, Pacanów 5000 M. i na dom Akademików A. Wojtaśkówna 5000 M.

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 47000, 49000, czeki 47000, 49000, funty szterlingi 223000. 227000, czeki 223000, 227000, tr. 226000. 225000; floreny holenderskie czeki 18300, 19300, tr. 19200; franki francuskie 3150, 3250, czeki 3150, 3250, tr. 3240; franki szwajcarskie 8800, 8900, czeki 8850, 8950, tr. 8900; marki niemieckie 1.10, 1.20. czeki 1.10, 1.20, tr. 1.16, 1.13; korony austr. 0.68, 0.71, czeki 0.68, 0.71, tr. 0.70, 0.68 1/2, korony czeskie 1400. 1500. czeki 1400, 1500, tr. 1465, 1458.

Akcje. Polski bank przemysłowy 20000 do 25000, tr. 22000—24000, ex bank hipoteczny 15000—20000 tr. 18000. bank małopolski 15000—20000 tr. 16000—17000. ziemski bank kredytowy 18000—23000 tr. 20000. Pol. Tow. Handl. 15000—20000, tr. 18500 do 16000, Impex 1500—2000 tr. 1600—1800, Pharma 62000—72000 tr. 70000—65000. Polski Glob 3800—4500 tr. 3900—4200, Żegluga polska 6000—7000 tr. 6000—6500. Zieleniewski 380.000—410000 tr. 405000—382500, H. Cegielski 700000—1000000 tr. 700000—10000000—850000. ex Parowozy 82000—92000 tr. 91000—84000, Potęga 200000—230000 tr. 220000, Trzebinia maszyny 60000 do 70000 tr. 68000—64000. Herzfeld—Victorius 220000—300000 tr. 220000—300000, Górka 380000—420000 tr. 400000—420000, Sierszańskie zakł. górn. 260.000—300000 tr. 195000—270000, Tepege 110000—140000 tr. 115000—140000—125000, Polska nafta 40000 do 50000 tr. 44000—47500, Pokucie 190.000 do 210000 tr. 200000, Strug 20000—25000 tr. 23000. Syndykat koszykarski 22000—27000 tr. 25000, Trzebinia tłuszcze 90000—120000 tr. 100000—110000, Krakus 63000—71000 tr. 70000—65000, Chodorów 168000—173000 tr. 169000. Ćmielów 70000—80000 tr. 75000. Elektrownia Siersza 28000—33000 tr. 30000, Niemojowski 45000—55000 tr. 50.000, Fabryka kapeluszy Myślenice 15000—20000 tr. 16000—18000.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 47750, 47980, kupno 47520; dolary kanadyjskie 46865, 46860; marki niemieckie 1.10, 1.09; liry włoskie 2310. **Czeki.** Belgja 2770, 2760; sp. 2773, kupno 2747; Berlin 1.10, 1.09, sp. 1.11, kupno 1.07; Gdańsk 1.10, 1.09, sp. 1.11, kupno 1.07; Holandja 18870, 18770; Londyn 222950, 221500, sp. 222500, kupno 220500; Nowy York 47750. 47980, kupno 47200, Nowy York drobne 47930, kupno 47470; Paryż 3210, 3195, sp. 3210. kupno 3180; Praga 1447 1/2, 1435; Szwajcarja 8697 1/2, 8690, sp. 8690, kupno 8610; Wiedeń 0.69, 0.66 3/4, sp. 0.67, kupno 0.66; Włochy 2350, 2330.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01.26; Holandja 217.20; Nowy York 555; Londyn 25.68; Paryż 37.05; Medjolan 26.95; Praga 16.55; Budapeszt 0.10 1/2; Belgrad 5.75; Sofja 4.45; Warszawa 0.01.14; Wiedeń 0.007.8 1/4; austr. korona stempl. 0.007.8 1/4.

Chemikalja. Chemikalja farmaceut. za 1 kg loco Kraków w złotych polskich według kursu ustalonego dla bonów zł.: Kwas acetylo-salicylowy 13.60, kwas salicylowy kryst. 7.20, amonjak steż. płynny gat. 0910 — 1,16, kamfora japońska 20, siarczan miedzi kryst. techn. 1.21, formalina 40 proc. 1.98, gliceryna oczyszczona 28 proc. 3,40, guma arabska Kordofan 2.50, jod kryst. oczyszcz. 7,80, calichloricum 1.80, mentol japoński kryst. gat. H 18.55, dwuwęglan sodu 9.79, olej lniany 2.50, olej rycynowy farmaceut. 2.80, wazelina żółta farmaceutyczna 1.13, ałun mielony 0.72. Tendencja utrzymana.

Śledztwo w sprawie bomby w redakcji „Nowego Dziennika".

Przesłuchiwanie studentów. — Rewizje. — Tajemnicze listy. — Lakoniczny komunikat. Na fałszywym tropie.

Śledztwo w sprawie wybuchu bomby w Redakcji „Nowego Dziennika" nie posunęło się ani na krok naprzód. Wczoraj rano policja dokonała parę rewizji w mieszkaniach studentów Uniwersytetu i doprowadziła 5 studentów do przesłuchania, które ciągnęło się do dość późnego wieczora, jednak bez pozytywnego wyniku.

Wczoraj niektóre Redakcje pism krakowskich otrzymały listy, które tak co do treści, jak i formy zakrawają conajmniej na mistyfikację. W listach tych, jakaś nieokreślona bliżej organizacja, mająca na celu walkę z zalewem żydowskim i z komunizmem, przyznaje się do podłożenia trzech bomb w Krakowie, a mianowicie: na ul. Studenckiej, w hotelu Kellera i ostatniej w Redakcji „Nowego Dziennika".

Listów tych traktować na serjo nie można, jest to albo mistyfikacja, albo objaw megalomanji.

Policja, jak się dowiadujemy, również nie przywiązuje zbytniej wagi do „tajemniczych" listów; komunikat, jaki wydała Komenda PP. w sprawie wczorajszego wybuchu jest tak lakonicznym, iż faktycznie prócz ogólnikowych słów o kontynuowaniu śledztwa nic w nim konkretnego niema.

Wśród samych władz policyjnych, zda się, poczyna przeważać zdanie, że dotychczasowe śledztwo szło po zupełnie fałszywym tropie i że należy je skierować na inne tory.

Przypominamy, że po drugim wybuchu bomby, t. j. w hotelu Kellera, zwróciliśmy na łamach naszego pisma uwagę władz policyjnych, iż przy przeprowadzaniu dochodzeń należy liczyć się ze wszelkimi możliwościami.. nawet takiemi, które zrazu wydają się nieprawdopodobne.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca.) tłumaczył W. N.

1

I.

WDZIĘCZNOŚĆ LUDU.

W 1672 roku dnia 20 sierpnia w Hadze panowało nadzwyczajne ożywienie. Miasto to, uderzające każdego swą nieposzlakowaną a wykwintną czystością, mające powierzchowność tak uroczą, że dzień każdy czyni wrażenie święta, ze swym zacienionym pochyłonemi nad gotyckiemi domami drzewami, ogrodem, z lustrzanemi kanałami, odbijającemi dzwonice kościołów, miasto to, stolica siedmiu zjednoczonych prowincji, pełne było tłumów obywateli, dążących ze sztyletami za pasem, muszkietami na plecach, a nierzadko i ze zwykłą pałką w dłoni, ku Buitenhof, warownemu więzieniu, w którem dzięki obwinieniu chirurga Tyckelear'a osadzony był jako więzień Korneljusz de Witt, rodzony brat wielkiego Pensjonarza Holandji. Tu musimy dłużej zatrzymać się dla zaznajomienia czytelnika z dwoma imionami, przytoczonemi przez nas przed chwilą, a to w celu zrozumienia osnowy niniejszej powieści i zgłębienia tych wypadków politycznych epoki ówczesnej, na których opieramy swe opowiadanie.

Korneljusz de Witt, inspektor tam i śluz prowincji Pulten, rodem z Dordrechtu, gdzie był przez pewien czas burmistrzem, następnie deputowany do stanów Holandji, miał wtedy 49 lat, gdy naród holenderski, uprzykrzywszy sobie rząd rzeczypospolitej, którego twórcą był Wielki Pensjonarz Holandji, Jan de Witt, począł skłaniać się ku statuderatowi, jakkolwiek edykt, nazwany wiecznym, znosił go raz na zawsze.

Zwykle opinja publiczna upatruje zawsze w takich wypadkach w kimś uosobienie tego, lub innego systemu, to też nie dziwnem jest wcale, iż z pojęciem rzeczypospolitej lud łączył braci de Wittów, surowych dla innych, lecz i dla siebie, nie schlebiających skłonnościom narodowym swych ziomków, lecz prawdziwych przyjaciół swobody, mieszczącej się w ścisłych granicach porządku i umiarkowania. Uosobieniem zaś systemu statuderatu był dla ludu młody, lecz poważny i roztropny Wilhelm Orański, który przeszedł do historji z przydomkiem „małomówny".

Obaj bracia de Witt, rozumiejąc dobrze moralny wpływ Ludwika XIV na całą Europę i zdając sobie dokładnie sprawę z przewagi materjalnej Francji, przewagi, której rezultatem była kampanja Reńska, jaka w przeciągu niespełna trzech miesięcy doszczętnie zniszczyła potęgę zjednoczonych stanów.

Ludwik XIV zdawien dawna był nieprzychylnym Holandji; przyczyniły się do tego bezustanne znieważania i naigrawania się Holendrów z niego, w czem zresztą przodowali Francuzi, zbiegli do Holandji.

Duma narodowa nadawała Wilhelmowi nazwę Mitrydada Rzeczypospolitej. Tak więc zjednoczyła się podwójna nienawiść przeciw braciom de Witt.

Wilhelm, książę Oranji, syn Wilhelma VI, wnuk z Henryki Stuart Karola I, króla Anglji, był tym, który marzył o zmierzeniu się z Ludwikiem XIV. Przyszłość jego wydawała się być olbrzymią, jego to cień, jak już mówiliśmy, spostrzegano za statuderatem. Miał on wówczas lat 22; w 1672 r. jeden z braci de Witt, a mianowicie Jan był jego nauczycielem. De Witt, pomimo sympatji i przywiązania, jakie żywił w sercu dla swego wychowańca, pozbawił go jednak statuderatu, wyjednując edykt wieczysty; uważał, iż czyn ten jest korzystnym dla dobra Holandji.

Lecz Opatrzność inaczej postanowiła; zmienność Holendrów i obawa przed Ludwikiem XIV zniewoliły Wielkiego Pensjonarza do zniesienia edyktu wiecznego, przywracająo temsamem statuderat Wilhelmowi Oranji.

Wielki Pensjonarz uczynił to pod naciskiem swych ziomków, lecz brat jego Korneljusz okazał się więcej uporczywym; pomimo groźb oranżystów, t. j. zwolenników Wilhelma Oranji, trzymających go w oblężeniu w Dordrechcie, odmówił podpisu na akcie, przywracającym statuderat.

Prośby żony przełamały wreszcie jego upór, podpisał, dodając przy nazwisku dwie głoski V. C. (vicoactus), co oznaczało: „zmuszony przemocą". Cudem prawie ocalał tego dnia przed razami swych nieprzyjaciół. Co się tyczy Jana de Witt, lubo jego przyzwolenia było rychlejsze i dane bez żadnych zastrzeżeń, jednakże nie zabezpieczyło go od prześladowań. W parę dni potem zamierzano go zamordować, lecz pomimo kilku ran, zadanych nożem, pozostał przy życiu.

Oranżyści widząc, że de Wittowie będą stali na zawadzie spełnianiu ich zamiarów, zmienili taktykę dla usunięcia znienawidzonych braci z tego świata, zmienili broń zatem — zamiast sztyletu użyli potwarzy.

Często się zdarza, że w momentach wielkich i stanowczych ześle Stwórca potężnego człowieka do wykonania wielkiego czynu; gdy tak jest, historja zapisuje imię takiego wybrańca i przekazuje czci potomności.

Lecz gdy zły duch miesza się do spraw ludzkich, aby zgubić niewinnych, lub dokonać przewrotu w społeczeństwie, wówczas zazwyczaj znajdzie się nikczemnik, który opierając się bodaj na jednem tylko słowie swej ofiary, używa je według swych zamiarów dla złego celu.

Takim nikczemnikiem był Tyckelear, chirurg z powołania.

Zeznał on, że Korneljusz de Witt, opanowany przez złość z powodu zniesienia edyktu wiecznego i powodowany nienawiścią przeciw Wilhelmowi Oranji, namówił jego, Tyckeleara, aby oswobodził Holandję od nowego Statudera, zabijając Wilhelma. Zeznał następnie, że dręczony wyrzutami sumienia na myśl o zbrodni, do jakiej go chciano nakłonić, wyznaje prawdę. Oskarżenie to sprawiło olbrzymie wrażenie na zwolennikach nowego Statudera. Prokurator państwowy 16 sierpnia 1672 r. nakazał uwięzienie Korneljusza de Witt; szlachetny „ruward" z Pulten brat Jana, osadzony został w więzieniu Buitenhof i poddany torturze wstępnej, jak najnikczemniejszy zbrodzień. Torturującym chodziło o dowiedzenie się o szczegółach spisku przeciw Wilhelmowi.

Lecz Korneljusz posiadał nie tylko wzniosły umysł, lecz i mężne serce. Był to człowiek, jeden z tych, którzy przejmując się swą wiarą polityczną, podobnie jak ich przodkowie religijną, uśmiechali się na widok tortur; jakoż, gdy go wzięto na nie, powtarzał donośnym głosem, zachowując miarę wierszy, pierwszą strofę od „Justum et tonacem", Horacjusza. Nie przyznał się do zbrodni, jaką mu zarzucano i zużył nie tylko siłę, lecz i fanatyzm swych oprawców.

Pomimo tego sędziowie, uwalniając Tyckeleara od wszelkiego zarzutu wspólnictwa, skazali Korneljusza na utratę praw i godności, na zapłacenie kosztów procesu i wieczne wygnanie z rodzinnego kraju.

Wyrok ten, był niejako zadowoleniem dla ludu, dobru którego stale się Korneljusz poświęcał, jednakże, jak się później przekonamy, nie był jeszcze dostatecznym.

Ateńczycy pozostawili wprawdzie klasyczny przykład niewdzięczności, lecz Holendrzy przewyższyli ich w tym względzie. Pierwsi tylko wygnali Arystydesa.

Brat Korneljusza, Jan de Witt, dowiedziawszy się o obwinieniu brata, złożył dostojeństwo Wielkiego Pensjonarza. I ten również wynagrodzony został za swe poświęcenie. Pozostali mu jedynie nieprzyjaciele i rany; to były jedyne korzyści, które zwykle spotykają ludzi zacnych, bezinteresownie pracujących dla dobra ogólnego.

Wilhelm Oranji w trakcie tych wypadków oczekiwał momentu, ażeby lud, dla którego był bożyszczem, usunął dwóch braci de Witt, torując mu temsamem drogę do statuderatu.

Dlatego więc 20 sierpnia, jak to już zostało zaznaczone na wstępie, wszyscy nieomal mieszkańcy pędzili w stronę Buitenhof w celu przypatrzenia się opuszczeniu więzienia przez Kornela de Witt, udającego się na wygnanie; gnała ich tam jeszcze inna ciekawość, a mianowicie chciano przyjrzeć się jakie znaki po torturach pozostały na człowieku, pamiętającym tak dokładnie strofy Horacego. Należy w tem miejscu dodać, że tłumy gromadzące się przed Buitenhof, nie składały się jedynie z tych, którymi powodowała tylko ciekawość, było między tłumem i wielu takich, którzy uważali, że zadanie jest jeszcze niedostatecznie spełnione i zamierzali wziąć w dokonaniu go czynny udział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem B. Ferka w Krakowie.